ROK VI. Petroków, d. 13 (25) Sierpnia 1878 r. Nr. 8.

Prenumerata w miejscu:

roeznie . . . . rs. 3 kop. —
półrocznie. . . . . . . rs. 1 kop. 50
kwartalnie . . . . . . rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie . . . . rs. 4 kop. 40
półrocznie. . . . . . . rs. 2 kop. 20
kwartalnie . . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnoszenie do domu kwartalnie kop. 10.

TYDZIEŃ.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 5 za wiersz (35 liter) lub za jego miejsce.
za 2 — 4 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 5 — 10 „ „ „ 3 „
za 11 i więcéj „ „ 2 „
Cena pojedyńczego numeru kop. 7 i pół.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje kantor główny w księgarni Leonarda Chodźki.
Bióro redakcyi mieści się naprzeciw telegrafu rządowego w domu Grabowskiego (dawniej Sztejnike).

Prenumeratę z powiatów, oprócz kantoru głównego u L. Chodźki, przyjmują:

w Częstochowie W. Zieliński.
„ „ Sulimierski J.
w Brzezinach „ Szołowski Teodor.
w Dąbrowie „ Hłasko Antoni.
w Łasku „ Sapiński Adam.
w Łodzi „ Janiszewski Leopold.
w Radomsku „ Ruszkowski Erazm.
w Rawie „ Wesołowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

OD REDAKCYI.

Z dniem 1-go lipca r. b. „**Tydzień**“ przeszedł na własność i pod redakcyję **Mirosława Dobrzańskiego**; zgodnie jednak z obowiązującymi przepisami dotychczasowy redaktor pozostanie odpowiedzialnym wobec władzy i, jako taki, podpisywać się będzie na każdym numerze pisma, aż do chwili zatwierdzenia obecnego redaktora.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

— Przez rozkaz Ministra sprawiedliwości zostali mianowani: p. o. sędziów śledczych w obwodzie sądu okr. piotrkow.: asses. kolleg. Lebiedijew w okrąg będziński; magister prawa i administr. w b. szkole głównej warszawskiej Filipski—na okr. częstochowsko-będziński i sekretarz kollegijalny Smirnow—na okr. częstochowski; do spraw ważniejszych sekr. kolleg. Łukin—na 1-szy okrąg p-tu piotrkowskiego.

— Zostali przeniesieni p. o. sędziów śledczych: registrator kollegijalny Poddubny—z pow. częstochow. do 2-go okr. piotrkow.; kandydaci cesarskich uniwersytetów: św. Włodzimierza, Świdziński—z będzińskiego do noworadomskiego okręgu i S.-Petersburgskiego, Stronczyński—z noworadomskiego do piotrkowsko-noworadomskiego okręgu; magister praw Piątkowski—z m. Łodzi do 1-go łódzkiego okręgu i sekretarz gubernialny Otmarsztejn—z pow. łódzkiego do 2-go łódzkiego okręgu.

— Zatwierdzeni zostali na urzędach wójtów gmin i kandydatów: w gm. Górka-Pabijańska, Jan Piasecki—wójtem i Franciszek Błoch—kandydatem; w gm. Bałucz, Antoni Cichot—wójtem i Jakób Nowacki—kandydatem; w gm. Lutomirsk, Tomasz Brzeziński—wójtem i Julijan Frajer—kandydatem; w gm. Wodzierady, Julijan Wiśniewski—wójtem i Marcin Jąsik—kandydatem; w gm. Buczek, Wawrzyniec Ratajczyk—wójtem i Walenty Żyszkiewicz—kandydatem; w gm. Będków, Ignacy Kużewski i w gm. Żarki, Andrzej Maszczyk—wójtami.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Sąż-li żydzi narodem? Jakkolwiek mamy mało miejsca, nie możemy się jednakże powstrzymać od przytoczenia kilku ustępów, uwydatniających rozbudzający się pomiędzy izraelitami pogląd na ich do miejscowej ludności stosunek. Oto, co na powyższe pytanie odpowiada „Izraelita“ warszawski w Nr. 30 i 31: „Żydzi nie są narodem; byli nim niegdyś, ale być nim przestali! Trzeba to wypowiedzieć, by pomiędzy przeszłością a teraźniejszością rozstrzygnąć. Kto dziś jeszcze żydom narodowość przypisuje, ten stoi na gruncie przeszłości, ale zadaje kłam żyjącej chwili.

„Żydzi byli narodem, póki własną mieli ziemię, która ich żywiła i węzłem prawdziwie narodowych interesów zespalała... Gdy zaś przyszło ziemię tę opuścić, wydobyli z serca całe poczucie narodowości, owinęli je w święte szaty i złożyli do arki przymierza, a z tą arką pociągnęli w świat szeroki. Odtąd, nie kraj niegdyś ojców, ale religija stała się wspólną wygnańców ojczyzną...

Z religii, z biegiem czasu, utworzyła się tarcza, do której przypinano „i blachy ze szlachetnego kruszcu, i szych, i zardzewiałe odpadki, i żuzle wypalone“, powstała „warownia, w której lud ten, odarty ze wszystkiego: z ziemi, przyjaźni i szacunku ludów, z opieki wszelkiej, krył bezpiecznie byt swój. Tą warownią był gmach wyznaniowo-obrzędowy, zwany *judaizmem rabinicznym*“.

„Mamy religiję wspólną! Nie możemy na łono innej przejść!... „Nie byłaż najulubieńszem proroctwem wieszczów Syonu przepowiednia czasu, kiedy Izrael przestanie być narodem, a rozwiąże się w rodzinie ludzkiej, do prawdziwego poznania nawróconej? Czyż wieszcze ci nie żegnali ongi ludu, odchodzącego w niewolę na Eufrat, zalecaniem jedności i miłości dla plemion, wśród których osiąść im przyjdzie? Gdzież grunt w wierze naszej, na którym byśmy narodową naszą odrębność oprzeć mogli“?

„Nasz tłum współwierczy, ponad którym czas zdaje się stać nieruchomy, zrośnięty z wyobrażeniami swych ojców z przedstuleci, nie dorósł jeszcze tych pojęć, nie rozumie jeszcze ducha swej wiary; lecz i on przyjdzie kiedyś z mrocznej sfery i zbawczą myśl objawioną mu pojmie. Wtedy sam dziwić się będzie rojeniom swym przed laty, że jest „wybranym“, że do życia zamkniętego w sobie, odgraniczonego od innych jest powołanym; wtedy zgłuchnie w nim myśl o samoistności plemiennej, rozwieją się mgliste widma narodowej jakiejś przyszłości, i włączy on się cało do ogółów, pośród których wieki przeżył. Jeśli w plemiennych naszych własnościach istnieje coś wadliwego, starajmy się tego jak najprędzej pozbyć; jeśli coś dodatniego, czemuż to w sobie zamykać?“

„Dzieje dawnej przeszłości naszego rodu zatracić się z naszej pamięci nie powinny; mieszczą one nauki podniosłe, mądrość wiekową, przyświecające wzory życia prawego; uczą nas jak należy Boga i ludzi miłować, jak wytrwale drogą prawdy kroczyć, a manowców fałszu i występku unikać. Tyle tylko i nie więcéj ma dla nas znaczenia znajomość naszej przeszłości“.

„By uczucie narodowe doszło nas w tej pełni, jak je widzimy i wielbimy w naszych współrodakach (krajowcach), potrzeba nam nie wielkiej rzeczy—trochę historyi wspólnej! Gdyż dotychczasowe nasze dzieje zobopólne, biegły niestety oddzielnymi szlakami. Żydzi w swym odłącznym bycie, nie mogąc brać udziału w przemianach i kolejach narodowego życia, nie zdołali też duchem tego życia cało (wcale) się przejąć“.

„Żyjące pokolenie tego celu nie dosięgnie, ale dotrą doń ich dzieci, ich potomkowie...“.

A. S.

Koncert. W przyszłym tygodniu, w przejeździe z Petersburga za granicę, ziomek nasz p. J. J. Wagner, artysta-muzyk i kompozytor, znany i zaszczytnie wspomniany w kołach miłośników sztuki, zamierza, jak nas zapewniano, urządzić w mieście naszem koncert na fortepijanie, który, nie wątpimy cieszyć się będzie szczerem poparciem publiczności tutejszej, tak zawsze skorej do zaznaczenia swego uznania dla zasłużonych pracowników w dziedzinie piękna.

Pożar. W nocy z dnia 22 na 23 sierpnia około godziny 12½ spostrzeżono wydobywające się kłęby dymu z drwalek w domu Bartenbacha, przy ulicy Luterańskiej (Więziennej). Po zaalarmowaniu straży i po przybyciu jej na miejsce pożaru, sprawdzono, że pali się drzewo w drwalce, należącej do złotnika Rutenberga. Po usunięciu ściany rozdzielającej drwalki, ogień przytłumiono; przy wyrzucaniu jednak drzewa znaleziono pomiędzy takowem coś w rodzaju palących się zwojów pakuł, z czego wnosićby można, że ogień wynikł z podpalenia. Działalność straży ograniczyła się na wyrąbaniu ściany na dole i desek w podłodze, na piętrze.

Przyczynek do nieporządków pocztowych. W ostatnich dniach „Gaz. Handl.“ a za nią wiele innych pism warszawskich, podniosła skargi na nieakuratność poczt w ekspedycyi i doręczaniu listów, gazet i wszelkiego rodzaju drobnych przesyłek. Jako przyczynek do tak ważnej kwestyi dodajemy od siebie parę najświeższych faktów. Do naszej redakcyi została wysłana pod opaską z Warszawy w d. 15 b. m. książka, której do tej chwili nie odebraliśmy wcale. Tutejszy zarząd pocztowy uwalniamy zupełnie od zarzutu; prawdopodobnie bowiem, wspomniona książka, zaprzepaszczoną została w Warszawie. Do tego przypuszczenia skłania nas fakt, że większa połowa warszawskich prenumeratorów naszego pisma, zupełnie takowego nie otrzymuje, jakkolwiek my ze swej strony ekspedyjujemy je jak najregularniéj.

Przekupnie ostatniemi czasy do tego stopnia rozwielmożnili się i uzuchwalili, że nabycie jakiegokolwiek produktu wiejskiego z pierwszej ręki wymagało jakiegoś wpływowego postrachu i pewnej siły fizycznej. Na skutek usilnych około tej sprawy krzątań się, nastąpiła obecnie pewna zmiana na lepsze; lecz czy na długo—będzie to zależnem od władzy wykonawczej. Słyszeliśmy także, że na rogach targowisk zostaną wywieszone ostrzeżenia, iż przekupniom do godziny 12 niewolno będzie nabywać żadnych, służących do spożycia, produktów. Daj Boże, aby to przyszło do skutku, i aby ostrzeżenia te nie pozostały martwą-li tylko literą.

Jeszcze o ospie. Z powodu, iż gdzieniegdzie w mieszkaniach biedniejszych ukrywano chorych na ospę, magistrat wysłał do wszystkich właścicieli domów kurendę, wzywając ich do meldowania każdego chorego na ospę. Oprócz tego, miejskiemu felczerowi poruczono wytężone czuwanie nad szczepieniem ospy ochronnej. Obecnie epidemija nie jest znaczną; łatwiej więc wspólnemi siłami korzystać ze wszelkich środków ostrożności, w celu jej ograniczenia,—tym sposobem na mniejszych skończy się stratach w ludziach i pieniądzach. Ogólna nasza maksyma: „a co mi do tego, co mię to obchodzi“, radykalnie tym razem winna być potępioną.

Do Łodzi zjeżdża na jesień towarzystwo dramatyczne p. Doroszyńskiego. Ma ono rozpocząć tam swe przedstawienia z dniem 1 października, w nowym teatrze Kerna, z którym p. D. miał już spisać umowę.

Środek ostrożności. W obawie, aby pokłady węgla kamiennego, znajdujące się pod liniją drogi żel. warszaw.-wiedeń. pod Dąbrową, a blisko trzy wiorsty długości mające, nie uległy pożarowi, minister komunikacyi polecił zarządowi tej drogi przenieść linije szyn z te-

go miejsca, co pociągnie za sobą koszt 60000 rubli.

Ważne byłoby zdarzenie dla obywateli łódzkich, gdyby się sprawdziła pogłoska o otwarciu drugiego sądu pokoju w tem mieście.

Stosunki bowiem handlowe i przemysłowe takiego miasta jak Łódź wymagają koniecznie jak najszybszego wymiaru sprawiedliwości.

Piszą nam, że postanowienie władzy pod tym względem miało już zapaść.

Z przeszłego poniedziałku na wtorek, zbierało się wieczorem na deszcz ulewny, który też spadł około północy.

Ktokolwiek z przejezdnych znajdował się wtenczas w naszem mieście, musiał być niezmiernie zdziwiony brakiem oświetlenia. Panująca ciemność i wyboje na trotuarach, po wszystkich niemal ulicach miasta, czyniły wędrówkę po nich podobną do wędrówki po jakimś przedsionku Dantejskiego piekła. Czychający wówczas na zdrowie lub życie swego bliźniego, nie potrzebowałby zaprawdę długiego zachodu dla przyprowadzenia do skutku niegodnych swoich zamysłów; dośćby mu było wyjść tylko na ulicę i na pierwszym lepszym trotuarze lub mostku podstawić nogę swemu nieprzyjacielowi, aby go przyprawić jeśli nie o śmierć to o kalectwo.

Co do trotuarów, to jedno z dwojga: albo by należało sumiennie wziąść się do ich reparacyi, albo też je zupełnie poznosić; lepiej bowiem jest chodzić po piasku niż po dziurawych kamiennych płytach. Odbywająca się jednak reparacyja trotuaru przed pobernardyńskim ogródkiem, napełnia nas otuchą, że doczekamy się uwzględnienia raczej pierwszego niż drugiego z naszych projektów.

Z sądu pokoju. W. za umową ustną zajmował lokal w domu M., z którego na ś. Jan się nie wyprowadził, utrzymując, iż lokalu nie miał sobie w właściwym czasie wypowiedzianego.—M. okoliczność tę, iż W. miał sobie lokal *ustnie* wypowiedziany, dowodził zeznaniami świadków. Sąd pokoju, na zasadzie tych zeznań świadków, nakazał natychmiastową eksmissyją W. z lokalu zajmowanego przezeń w domu M.—Art. 409 Proc. Cyw., dozwala badania świadków na czyny, dla udowodnienia których prawo nie wymaga dowodu na piśmie. Art. 1739 K. C. F. mówi: „gdyby wypowiedzenie doręczonem zostało (lokatorowi), biorący w najem (lokator)... nie może się odwoływać do milczącego przedłużenia najmu, z tego więc przepisu widać, iż wypowiedzenie lokalu może być udowadniane jedynie aktem piśmiennym. I słusznie; Art. bowiem 1736 i 1739 F. K. wymaga, iż w umowach ustnych o najem lokalu: „wypowiedzenie lokalu, tak z jednej jak i z drugiej strony ma nastąpić z zachowaniem terminów zwyczajami miejscowemi ustalonych“. Zwyczaje te zaś są u nas stałe i wszystkim wiadome. Czyż więc można liczyć na zawodną pamięć świadka, czy lokal *ustnie*, nie został czasem zapóźno wymówiony? Jeżeli więc lokator dopełnił względem właściciela obowiązków, art. 1728 i 1741 K. C. F. na niego włożonych, i cenę najmu w terminach umówionych uiszczał, według nas umowa *ustna* przedłużyła się nadal.—W parę dni później byliśmy obecni, gdy tenże sąd, lokatorom odmówił wedle kasacyjnych wyroków senatu zepełnie zasadnie, udowodnienia zapłaty komornego, *świadkami*. Dla czego taka niejednostajność jurysprudencyi? jeżeli bowiem w pierwszym wypadku okazała się możliwość dopuszczenia dowodu z badania świadków, mogłaby ona mieć miejsce i w drugim wypadku, ale snać *quot licet Jovi, non licet bovi*!...

W progimnazyjum żeńskiem w Piotrkowie otwartą zostaje z dniem 1 września r. b. klasa V, do której wpisy obecnie się przyjmują.

Urządzoną została linija telegraficzna od Łodzi do Brzezin, gdzie otwartą została stacyja celem przyjmowania depesz do korrespondencyi wewnątrz kraju.

Ospa owcza pojawiła się w pow. piotrkowskim, gm. Krzyżanów na folwarku Jeżów, i w gub. kaliskiej, w pow. Słupeckim, w gm. Kazimierz, we wsi Kozarzewek.

Rezultat przedsiębierczości. Wobec nawoływania gospodarzy rolnych—pisze „Kaliszanin“—by w intesie upadających wiejskich posiadłości potęgowali zaniedbane dotąd źródła swoich dochodów, nie od rzeczy będzie dla przykładu zanotować, że jeden z właścicieli ziemskich we wsi Zaciążek, w pow. łukowskim, gub. łomżyńskiej, wyłącznie przez hodowlę ryb, pomnożył dochód swój o 600 rs. na rok. Obywatel ten włożył przed dwoma laty w przedsiębierstwo to kapitał rs. 4000,—jak widzimy więc przynosi mu ten kapitał 15%. Przykład ten warto naśladować, kraj bowiem posiada wiele bardzo stawów i jezior, przy odrobinie więc dobrej woli i małym zasobie grosza, który na niepotrzebne rzeczy marnujemy, można znakomicie podnieść dochód swój roczny i cenę ziemi i ogólne bogactwo kraju.

Wstydem bowiem jest, by kraj rolniczy, jak nasz, ryby z zagranicy sprowadzać był zmuszony, a jednak bezstronność nakazuje wyznać, że tak jest niestety!...

Pomniki starożytne, mające wartość historyczną, otrzymać mają wkrótce opiekę rządu, w całem państwie. Ustanowioną ma być komisyja nadzorcza, bez upoważnienia której nie wolno będzie przerabiać, odnawiać, a tembardziej niszczyć żadnych pomników historycznych. Na utrzymanie komitetu tego, przy ministeryjum oświaty, w Petersburgu, projektowaną jest summa rs. 13400 rocznie; na utrzymanie służby w 17 okręgach, petersburgskim, moskiewskim, jarosławskim, kazańskim, orenburskim, omskim, irkuckim, turkestańskim, charkowskim, tauryckim, kaukazkim, odeskim, dorpackim, wileńskim, kijowskim i warszawskim, ma być wyznaczona summa rubli 23500. Oprócz urzędników etatowych, do komisyi wejdą honorowi konserwatorowie pomników.

Sądami gminnemi zajmuje się żywo specyjalna komisyja, powołana do projektowania reform w sądownictwie królestwa polskiego. W komisyi tej podniesiono projekt zupełnego zniesienia sądów gminnych i zastąpienia ich sądami pokoju. Lecz projekt ten potępiła większość członków komisyi—z następujących, bardzo słusznych zasad: 1) instytucyja sądów gminnych jest bardzo blizką społeczeństwa, jako wybieralna i złożona z żywiołów miejscowych; z tego też powodu cieszy się wielkiem zaufaniem; 2) ogół jest po większej części zadowolony z działalności sądów gminnych, gdyż wyroki takowe, aczkolwiek często grzeszą pod względem form proceduralnych, są zawsze prawie zgodne z zasadami sprawiedliwości i w ogóle apelacyje od wyroków sądów gminnych są daleko rzadsze, niż od wyroków sędziów pokoju.

Członkowie komisyi proponują kilka zmian, które, zdaniem ich, mają usunąć niedostatki, jakie w działalności sądów gminnych się uwydatniają, a mianowicie: 1) powiększenie uposażenia sędziów gminnych i ławników oraz wyznaczenie większych summ na utrzymanie sądów; 2) zapewnienie sądziom gminnym prerogatyw służbowych; 3) powierzenie wyższym urzędnikom sądowym, jako to prezesom zjazdu sędziów pokoju i prokuratorom sądu okręgowego nadzoru nad legalnością wyborów; 4) ustanowienie większych wymagań co do wykształcenia sędziego i znajomości prawa.

Komisyja orzekła tedy, iż byłoby rzeczą bardzo użyteczną, aby sędziowie pokoju, na równi z sędziami gminnemi, nie byli mianowani z urzędu, lecz wybierani.

Mróz w lipcu. Z sochaczewskiego donoszą do „Kuryjera Warszawskiego“, że tam w nocy, z d. 20 na 21 lipca, biały mróz okrył pola, skutkiem tego tatarka została zmrożona tak dalece, że kwiat wraz z zawiązkiem ziarna i łodygi w ciągu kilku dni uschły zupełnie, Nać ziemniaków na polach późno sadzonych zczerniała. Ucierpiała też kukurydza.

W Radomiu, za przykładem innych miast, uorganizowaną została straż ogniowa ochotnicza.

Echa rodzinne. Na dworcu kolei żelaznej w Poznaniu, zabroniono sprzedaży dzienników polskich. Na coś podobnego, mogła się tylko zdobyć niemiecka ku nam nienawiść.

— Obywatele ziemi bielskiej, postanowili ofiarować J. I. Kraszewskiemu pamiątkowy puhar, zrobiony z rogu żubra i oprawiony w złoto. Dar to godny zaiste śpiewaka „Witoldowych bojów“.

— Również postanowił uczcić 50-letni jubileusz J. I. Kraszewskiego, zarząd biblijoteki polskiej w Rumunii. Sporządzono w tym celu adres, podpisany przez bawiących tam polaków i wysłano jeszcze w kwietniu do Drezna, na co Kraszewski serdecznym odpowiedział listem. Adres ten jak mówi „Wiek“ ma być w swoim rodzaju—arcydziełem.

— Słynny autor „Kirgiza“—obywatel-ziemianin i poeta, po długiem milczeniu, ma nas obdarzyć nowym poematem p. t. „Samobójca“. Utwór ten drukuje się już w Toruniu, w tłoczni Buszczyńskiego.

— Zygmunt Kaczkowski, znany powieściopisarz otrzymał od króla włoskiego krzyż komandorski, orderu korony.

— Niedawno temu w Lublinie, bawił jako gość, sędziwy przyjaciel Mickiewicza, A. E. Odyniec, serdecznie podejmowany przez miejscową inteligencyję.

— † W dniu 3 lipca umarł w Wrocławiu ks. Biliński Józefat, były wikaryjusz w Skalmierzycach. Uczęszczał on do miejscowego uniwersytetu i kończył właśnie studyja historyczne, powszechny sobie jednając pomiędzy obcemi szacunek—kiedy niespodzianie śmierć go zaskoczyła, pozbawiając kraj może jednego z najzdolniejszych w przyszłości pracowników na niwie historyi ojczystej.

— † W dniu 11 b. m. po ciężkich cierpieniach, umarł w Kaliszu ś. p. Julijan Miłkowski b. redaktor „Kaliszanina“, nauczyciel miejscowego gimnazyjum i literat.

— Przyjemnie nam jest usłyszeć echo ze stron dalekich, echo przynoszące słowo uznania dla naszych rodaków, od obcych nam, często niechętnych ludzi. I tak: p. Rudolf Krzyżanowski otrzymał w roku bieżącym dwie pierwsze nagrody w konserwatoryjum wiedeńskiem: jedną jako wirtuoz, a drugą jako kompozytor na skrzypcach.—Pan Michał Girdwojn znowu, z powodu prac swych p. t.: „O anatomii pszczoły“ i „Patologii ryb“ został mianowany honorowym członkiem akademii paryzkiej, a dzieła te przełożono na język francuzki.—Wreszcie panna Jadwiga Orzeszko z Grodna, miała otrzymać we Francyi, na wydziale filologiczno-literackim w Aix naukowy stopień bakałarza. Jestto dopiero trzecia cudzoziemka na rzeczonym uniwersytecie, zyskująca stopień naukowy.

— Przed kilku dniami, w wiosce powiatu Borszczowskiego, Michałkowicach w Galicyi (pisze korrespondent ze Lwowa do „Gazety Polskiej“), odkopano skarb przedhistoryczny, który nabędzie sławy naukowej w całym świecie. Podobne bowiem wykopaliska zdarzają się nader rzadko, a łączą się z niemi inne, których sława wzrasta potem szybko, jak Schliemana i t. p. U nas, imie wiejskiej kobiety, która skarb odkryła przypadkiem, nie przejdzie do potomności, ale okoliczność ta nie zmniejszy donioslości faktu. Fale nie wielkiej rzeki wymyły tam na powierzchnię skarbiec szczerozłoty, królewski, nieskończenie starożytny, złożony z trzydziestu kilku prześlicznie dochowanych sztuk, należących po największej części do monarszego przystroju. Wszystkie, powtarzam, są ze szczerego złota, pomiędzy niemi wspaniała korona, naramienniki, napierśniki, bransolety, paciorki, spinki i t. d. Jak skoro doszła wieść o michałowieckiem odkryciu do hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, bawiącego obecnie w Paryżu, polecił on telegraficznie dyrektorowi swojego muzeum, p. Zonntagowi, nabyć skarb, który też bezzwłocznie, za cenę 6000 złr., kupiono. Dziś jednak, znawcy tutejsi oceniają go już na 100000 złr. Skarb ten oglądać można obecnie na wystawie tutejszego muzeum techniczno-przemysłowego. Na miejscu znalezienia go postawiono straż, a pan Zonntag

udaje się tam bezzwłocznie, w celu czynienia dalszych poszukiwań".

Pajęczno, pow. nowora domski. (*)

Osada nasza, jak już z niektórych pism wiadomo, uległa okropnemu zniszczeniu przez pożar, w dniu 25 czerwca, około god. 9 rano wynikły. Niezgodne o tem nieszczęściu doniesienia, powodują mnie, jako naocznego świadka, do udzielenia kilku słów następujących:

W wigiliją pożaru, w stajni posesyi do sukcesorów Michała Rosenthala należącej, podłożono ogień, a że to było w dzień, spostrzeżono dym wydobywający się z wewnątrz, i ogień zdołano przytłumić. Winszowaliśmy sobie uniknięcia nieszczęścia, grożącego zniszczeniem osady. Atoli klęska odroczoną tylko została; na drugi bowiem dzień, t. j. we wtorek z rana, kiedy mieszkańcy po większej części zajęci byli pracą w polu, a lud okoliczny, przybywać zaczął na targ, w sąsiedztwie pomienionej posesyi z obórki wdowy Jackowskiej, stykającej się z oborami Franciszka Grzesika i Maćka Koziwody, wyniknął pożar, który przy silnym wietrze i kilko tygodniowej suszy, obrócił w perzynę 45 domów frontowych, 5 oficyn, synagogę, 59 stodół i 204 zabudowań podwórzowych, ubezpieczonych na rs. 22515. W ruchomościach również straty są ogromne; niektórzy z gospodarzy mieli w stodołach remanenta zboża niemłóconego i wszystko to poszło z dymem; popaliła im się trzoda chlewna, a nawet i kury. Że podpalenie było rozmyślne i naprzód ułożone, przekonywa podłożenie ognia dnia poprzedniego w stajni ss-ów Rosenthala i domyślać się każe jednego i tego samego sprawcy. Różne są podejrzenia i domysły; nic jednak pewnego pod tym względem powiedzieć się nieda.—Wielu z pogorzelców utraciło całe swoje mienie i przyprowadzeni zostali do ostatniej nędzy. Niektórzy z nich, co się nie mogli pomieścić u właścicieli ocalałych domów, koczują w szałasach lub chlewach wraz z bydłem, a tu pomocy znikąd! Jedyny ratunek dali trzej sąsiedni obywatele—Damięcki dziedzic Chorzewa, Podlewski dziedzic Skąpy, i Wróblewski dzierżawca majoratu Kiełczygłów, którzy zaraz na drugi dzień po pogorzeli, pośpieszyli z ofiarą w zbożu i kartoflach dla głodnych pogorzelców.

Z okazyi tak licznych w roku bieżącym pożarów, a prawie wyłącznie w miastach i osadach i to przeważnie z podpalenia, ludzie kompetentni i wpływowi, przez wzgląd na ludzkość i zniszczenie kraju, powinniby zająć się zreorganizowaniem dotyczących formalności przy przyjmowaniu ubezpieczeń. Niema bowiem, jak dotąd, stałej zasady do oceniania nieruchomości; stronność niektórych osób, zajmujących się ubezpieczeniami, pozwala na przyjmowanie po większej części takiego szacunku, jaki sobie życzy nałożyć właściciel ubezpieczających się ruchomości i budynków. Pogorzelec niema obowiązku, jak było dawniej, do odbudowania koniecznie zgorzałego budynku w téj wartości jaka była podaną; zamiast cząstkowo, odbiera naraz całe ubezpieczenie, a ta łatwość dostania pieniędzy, wielu wodzi na pokuszenie. Mniej oświeceni mówią sobie: „co tam żałować skarbu, skarb bogaty, niech płaci", nie wiedzą biedacy, że to oni sami nie skarb ponoszą ciężary, bo im więcej strat z pogorzeli, tem większą składkę opłacać muszą.—Dobrzeby było, żeby do szacowania budowli powoływani byli technicy i znawcy przysięgli, znający miejscowość i łatwość lub trudność nabycia materyjałów budowlanych; żeby była jedna zasada do ocenienia dachów, ścian drewnianych, podłóg, pułapów, sufitów w danej miejscowości, z obliczeniem na stopy kwadratowe i kubiczne, *bez względu na dekoracyje wewnętrzne*; żeby uwzględniano przy oszacowaniu stan budowli dobry i średni, a budowli w złym stanie wcale do ubezpieczenia nie przyjmowano; jednem słowem: żeby miano na uwadze, iżby pogorzelec nie tracił na pogorzeli, ale też i nie zyskiwał; tym bowiem tylko sposobem każdy starałby się zachować ostrożność i pilnowałby jeden drugiego. *Chwilczyński.*

(*) Korrespondencyję niniejszą, jakkolwiek spóźnioną, podajemy naszym czytelnikom ze względu na niektóre zawarte w niej szczegóły pożaru tej osady i słuszne uwagi korrespondenta, co do potrzeby zachowywania pewnych formalności przy przyjmowaniu ubezpieczeń od ognia. *(Przyp. red.)*

NOTATKI BIBLIJOGRAFICZNE.

Żydzi w Polsce, na Rusi i Litwie, Opowiedział Wacław Aleksander Maciejowski. Warszawa. 1878. Str. 147.

Jedną z najnowszych publikacyj, jakie ujrzały światło dzienne w Warszawie, jest bez wątpienia rozprawa uczonego W. A. Maciejowskiego pod tytułem: „Żydzi w Polsce, na Rusi i Litwie".—Praca ta, nazwana przez autora „opowieścią historyczną", nie jest samoistnem dziełem, lecz z jednej strony stanowi czwarty artykuł zamierzonych przez autora dopełnień „historyi prawodawstw słowiańskich", z drugiej znów strony, uzupełnia historyję włościan i rzemiosł, poprzednio już przez autora w kwartalniku „Kłosów" ogłoszoną. Autor w dziełku swem zamierzył rozwiązać pytanie: zkąd się żydzi dostali do nas, a następnie opowiedzieć powodzenie ich po wiek XVIII u nas, na Litwie i na Rusi,—czego też z właściwą sobie erudycyją dokonał.

Z wstępu dowiadujemy się, iż jedną z pobudek do napisania tej rozprawy, było dla autora opracowywanie kwestyi żydowskiej przez wysadzoną obecnie przez rząd tak zwaną „komisyję rabińską", której zadaniem jest przygotowanie projektu do prawa, mającego obowiązywać żydów w cesarstwie.

Szczupłe ramy „Tygodnia" nie pozwalają zająć się szczegółowem streszczeniem w mowie będącej rozprawy, która ze względu na ważność objętej w niej kwestyi i nagromadzenie przez uczonego autora nieznanych dotąd szczegółów, bezwarunkowo zasługuje na to, aby każdy z ukształconych mieszkańców naszego kraju, bliżej się z nią zapoznał;—zdaje się przecież, że i pobieżna nawet wzmianka o treści tej nowej publikacyi, nie będzie dla czytelnika bez interesu.

Otóż autor wykazał w swej rozprawie, iż część żydów przybyła do Polski z Niemiec już w VIII, lub co najpóźniej w IX wieku; druga zaś część w XI wieku uciekła z Czech przed prześladowaniem, jakie żydom gotowała nienawiść Czechów z powodu trudnienia się ludokupstwem; z Polski zaś żydzi rozsypali się na wschód i północ, t. j. na Litwę i Ruś.—W Polsce nietylko dobra, lecz nawet szczęśliwa spotkała ich dola; żydzi doznali tu uprzejmej gościnności narodu i łaski monarchów, którzy z wielkiej ku nim przychylności wypuszczali im nawet w dzierżawę mennicę i pozwalali bić monetę krajową z napisami hebrajskimi. Z postępem jednak czasu, a głównie od XIV wieku, kiedy naród spostrzegł, że przybysze ci nie myśląc o roli, garną się tylko do przemysłu i handlu, zyski ciągną z lichwy, karczmy, przebijania ustawicznie monety i ze zmiany wywołanej dawnej, na nowo kursujący pieniądz: zaczął patrzeć na nich z odrazą, która wzmagała się aż do XVIII wieku. W tym znów czasie, zrodziło się w kraju takie przekonanie, że dobro państwa wymaga nie zniechęcać, ale przynęcać ludność żydowską, skutkiem czego, szlachetnie myślący obywatele zaczęli popierać usiłowania Jana-Jakóba Franka, który chciał zreformować i zamienić w godną imienia ludzi ogromną massę żydów polskich, ruskich i litewskich i odpowiednio nauczał stworzoną przez siebie sektę „Frankistami" zwaną; a nadto z inicyjatywy rządu, pragnącego przeprowadzić równouprawnienie żydów, opracowano kilka odnośnych projektów, w których jednomyślnie zgodzono się na konieczność skierowania ich działalności na pożytek kraju, a mianowicie ku uprawie roli i chowu bydła.

Do rozprawy swej, W. A. Maciejowski dołączył 4 dodatki, z pomiędzy których, ostatni poświęcił zbiciu szeroko rozprzestrzenionéj wieści o tem, jakoby Saul Wahl rabin z Brześcia-Litewskiego po śmierci Stefana Batorego był obrany królem polskim i po jednodniowem panowaniu zrzekł się tronu.

Na zakończenie niniejszej wzmianki wspomnieć wypada, iż z przedmowy do „żydów" dowiadujemy się o nader ciekawej nowinie, a mianowicie, że sędziwy autor zabiera się do dopełnienia „Historyi prawodawstw słowiańskich" tyle pożądaną i potrzebną „historyją mieszczan i ich stosunków od najdawniejszych czasów, aż do końca XVIII wieku", której ukazania się w druku z gorączkową niecierpliwością oczekiwać będziemy St. S.

NOTATKI ASTRONOMICZNE.

Księżyc obecnie przebywa na niebie wśród gwiazd zodyjakalnej konstellacyi (zwierzyńcowego gwiazdozbioru) Raka, pojutrze będzie wśród gwiazd Lwa, a we czwartek przejdzie do Panny.

Przytem księżyc w tym tygodniu: 1) zakryje pięć gwiazd, a mianowicie: dwie planety: Wenus, w poniedziałek o god. 8 min. 27 rano i Merkurego we czwartek o god. 4 min. 12 również rano; tudzież trzy gwiazdy stałe, a mianowicie: jedną Raka w poniedziałek o god. 4 min. 45 rano i dwie Panny w sobotę po południu, z których jedną o god. 4 min. 52, a drugą o god. 11 min. 30; 2) w środę o god. 7 min. 16 rano, odbędzie przemianę, która się nazywa *nowiem*, łącząc się pod względem wzniesienia prostego ze słońcem; 3) złączy się na niebie we wzniesieniu prostem z Uranusem w środę o god. 1 po północy i z Marsem o god. 9 wieczorem, i nakoniec 4) przejdzie we czwartek o god. 10 rano przez przyziemność, to jest przez punkt swej drogi najbliżej ziemi położony. T. J. W.

ROZMAITOŚCI.

Koleje żelazne wszystkich części świata stanowią razem linię 7 razy dłuższą od równika. Z tej długości zbiorowej przypada:

48_7 % na koleje żelazne Europy,
45_3 % „ Ameryki, (43_2 % północ. i 2_0 % południowej),
4_0 % „ Azyi,
0_9 % „ Australii,
0_7 % „ Afryki.

Eropejskie koleje żelazne wynoszą 143,758 kilometrów. Z tego przypada:

19_4 % na Cesarstwo niemieckie,
18_6 % „ Anglije,
15_0 % „ Francyję,
13_5 % „ Rosyję
12_0 % „ Węgry i Austryję,
5_3 % „ królestwo Włoskie,
4_6 % „ Hiszpaniję z Portugaliją,
3_7 % „ Belgiję z Holandyją i Luxenburg.,
3_1 % „ Szwecyję z Norwegiją,
2_4 % „ Turcyję z Rumuniją i Grecyją i
1_4 % „ Swajcaryję.

Powiatowa banda złodziei. Niedawno w kijowskiej gubernii wykrytą została szajka złodziei, której organizacyja obejmowała cały powiat berdyczowski.

W niektórych okolicach podolskiej zwłasza gubernii, złodzieje są tak zuchwali, że ludność płaci im pewną daninę przez pośredniczących żydów karczmarzy i zawiera umowy, aby tylko się zabezpieczyć od tej klęski.

Wedle obliczeń „Kijewlanina", ten złodziejski przemysł w ostatnich trzech latach przyniósł szkody 1,807,686 rubli mieszkańcom guberni podolskiej i wołyńskiej, także rocznie około 600,000 rubli łotry pobierają ztamtąd haraczu. Podczas trzech lat 1874—6, z samej podolskiej gubernii sędziowie pokoju i sędziowie śledczy rozpatrywali 1845 spraw o kradzież koni, w których wydano wyroków potępiających 1075. W gub. wołyńskiej liczba tych spraw dochodzi do 1718.

Jak widzimy więc, nawet Nemezys sądowa nie może przepłoszyć tego przedsiębierczego łotrowstwa.

Wielka redakcyja. Humorystyczna wiedeńska gazeta „der Floh", porównywając kongres berliński do redakcyi gazety, tak powiada: członkowie kongresu założyli obecnie wielką redakcyję: Andrassy przyjął na siebie część administracyjną w Bośnii, Disraeli na

Cyprze, a równocześnie Andrassy zajmuje się rozsyłaniem do domów bośniackich emigrantów. Rossyja robi wyjątki z Rumuńskiej Besarabii, zaś książe Karol musi zadawalniać się zamiennym egzemplarzem. Porta ma robić korektę grecko-tureckich granic. Redaktorem głównym (de facto) Bismark; zaś odpowiedzialnym (de jure) zrobili Francuzi Waddingtona. Artykuły czasowych współpracowników: Miłana serbskiego i Mikołaja czarnogórskiego, wrzucono do kosza.

Taż sama gazeta zamieszcza następujące ogłoszenie z Londynu:

My niżej podpisani mamy honor zawiadomić, że z dniem 1 lipca rozpoczynamy handel morski wywozowy do Azyi i w tym celu weszliśmy w stosunki ze znaną firmą Abdul-Hamid, wskutek czego rozporządzamy całą Turcyją.

Ponieważ mamy bardzo znaczne kapitały, to nam pozwala dokonywać bezzwłoczne zakupy wszelkich miejscowości, portów etc. Uprzaszając uprzejmie naszych klijentów o zaszczycenie nas i nadal zaufaniem, za które nawet w danym razie płacić jesteśmy gotowi— mamy honor zostać z uszanowaniem: B. Beaconsfield zarządzający głównemi składami w Londynie, Layard agent konstantynopolitańskiego oddziału.—P. S. Firma nasza zajmuje się także zamianą starych wysp na nowe.

Licytacyje w gubernii Piotrkowskiéj.

W d. 21 sierpnia (2 września), o god. 12 rano, w zarządzie p-tu brzezińskiego, odbędzie się licytacyja głośna na oddanie w entrepryzę przebudowania ustępu w tymże zarządzie; licytacyja rozpocznie się od summy rs. 114 kop. 12.

W d. 22 sierpnia (3 września), w zarządzie powiatu łódzkiego odbędzie się licytacyja publiczna przez opieczętowane deklaracyje na oddanie w entrepryzę zabrukowania jednej z ulic m. Zgierza; licytacyja rozpocznie się od summy rs. 528 kop. 37.

W d. 28 sierpnia (9 września), o god. 11 rano, w magistracie m. Rawy, odbędzie się licytacyja przez opieczętowane deklaracyje, in minus, na oddanie w entrepryzę rozmaitych reparacyj gmachów rządowych, od summy rs. 174 k. 7.

W d. 28 sierpnia (9 września), o god. 12 rano, w zarządzie powiatu rawskiego, odbędzie się głośna licytacyja na oddanie w dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach włościjańskich w gm. Boguszyce, po dzień 1 (13) stycznia 1880 r.; licytacyja rozpocznie się od summy rs. 47.

W tymże dniu, o god. 12 rano, w zarządzie XI-go okręgu kommunikacyi, odbędzie się licytacyja publiczna in plus, a równocześnie w zarządzie powiatowym w Sieradzu, jak również 1 (13) września, o god. 12 rano, powtórna licytacyja na wydzierżawienie opłaty celnej przy mostach przez rzekę Wartę pod miastem Sieradzem; licytacyja rozpocznie się od summy rs. 2000 rocznie.

W tymże dniu o god. 10 rano, w magistracie miasta Częstochowy, odbędzie się licytacyja publiczna in plus na oddanie w dzierżawę utrzymania trawy w Jasnogórskim parku; licytacyja rozpocznie się od summy rsr. 142.

Tamże i tegoż dnia o god. 11 rano, odbędzie się licytacyja na wydzierżawienie oświetlenia ulic m. Częstochowy; licytacyja zacznie się od summy rs. 209 k. 80.

Tamże i tegoż dnia, o god. 2 po południu, odbędzie się licytacyja na utrzymanie w porządku narzędzi pożarnych w Częstochowie, od summy rs. 249, i o god. 3 po południu, na utrzymanie studzien i rynien w Częstochowie, od summy rs. 215 rocznie.

W d. 29 sierpnia (10 września), o god. 12 rano, w zarządzie leśnym łaznowskim, odbędzie się licytacyja na sprzedaż drzewa przez burzę złamanego; licytacyja rozpocznie się od summy rs. 69 k. 60.

W d. 4 (16) września, o god. 11 rano, w magistracie m. Rawy, odbędzie się publiczna licytacyja na budowę baryjery w parku.

Zapis uczniów do czterech klas niższych i do klasy przygotowawczej w **Prywatnej sześcioklasowej Szkole Realnej** w m. Petrokowie, rozpoczął się z dniem 8 (20) sierpnia, wykład zaś nauk z początkiem września r. b.; o czem mam zaszczyt zawiadomić interesowanych.

Przełożony szkoły **JAKÓB POPOWSKI**
(3—3) kandydat nauk fizyko-matematycznych.

OBWIESZCZENIE.

Komissarz sądowy petrokowskiego Okręgowego Sądu, Edward Zajdler, na zasadzie art. 1030 K. C. zawiadamia, że w dniu 18/30 sierpnia r. b. o god. 10-ej z rana, w m. Petrokowie, na Mikołajewskim Placu, odbywać się będzie sprzedaż ruchomości, należących do Stanisława i Walentyny mał. Wylazłowskich, zamieszkałych we wsi Raciborowice, piotrkowskiego powiatu.—Ruchomości zajęte składają się z różnych mebli, powozów, krów, owiec, koni i t. p., ocenionych na rs. 1786.

Piotrków dnia 10 (22) sierpnia 1878 r.
Komissarz Sądowy **E. Zajdler.**

OGŁOSZENIA.

NAUCZYCIELKA z dobrem wychowaniem domowem, z patentem 4-ro klasowym i wyższą muzyką, mająca dwa lata praktyki, pragnie odpowiednio umieścić się. Wiadomość w Piotrkowie w kancellaryi W. *Milkowskiego* adwokata Sądu Okręgowego.)6—1)

W dniu 23 sierpnia (4 września) r. b. odbędzie się licytacyja kresceneyi i ruchomości na folwarku Mirów w powiecie częstochowskim, cztery wiorsty od m. Częstochowy. (1—1)

STANCYJA dla panienek. Rodzice lub opiekunowie, mający córki lub wychowanki do pomieszczenia na stancyi, czy to uczęszczające na pensyję prywatną, czy to do Progimnazyjum w Piotrkowie, mogą znaleść dla nich wygodne pomieszczenie, wraz z rodzicielską opieką, u niżej podpisanej, pod adresem: ulica Pocztowa Nr. 5.
(2—1) WOLSKA.

PSZENICA. ŻYTO.

Do siewu pszenica kostromska oryginalna, bez śmieci i żyto nowo-zelandzkie, jest do nabycia w Kozubach Nowych przez Widawę.
(5—1) BUSCH.

Stancyja dla panienek

z udzielaniem korrepetycyj i konwersacyi francuzkiej. Mogą być również przygotowane do zdania egzaminu do klasy 2-ej. Opieka i ścisły dozór zaręcza się.
Wiadomość w domu W. Ostrowskiej Nr. 10 ulica Słowiańska (Krakowskie Przedmieście), pierwszy dom od miasta. (2—2) F. DĘBSKA.

Poszukuje się
Młody człowiek znający język niemiecki; potrzebny do zajęcia biórowego. Listy można zostawiać w księgarni L. Chodźki pod lit. S.
(4—2)

W DOBIECINIE, 19 wiorst od Piotrkowa, 3 od Bełchatowa, jest na sprzedaż do siewu **pszenica kostromska** korzec wagi 240 fun. po rs. 11; **żyto proboszczowskie** i **korenza** korzec wagi 230 fun, po rs. 6. Ceny bez worków na miejscu. Zamawiać można w księgarni L. Chodźki w Piotrkowie, gdzie również znajdują się próbki wyż wymienionych zbóż. (2—2)

W mieście Częstochowie jest do sprzedania
DOM MUROWANY
z cegły, z 2-ma oficynami, zabudowaniami gospodarczemi, ogrodem owocowym, 3-ma morgami gruntu ornego, wprost Jasnej Góry. Dochodu przynosi netto rs. 1100; Cena szacunkowa rs. 16000. — Bliższą wiadomość powziąć można u W. Pstrokońskiego w Piotrkowie. (3—2)

Dobra ziemskie

w powiecie Łaskim, mające rozległości ogólnej włók 40, z których 38 włók wolnych zupełnie od służebności, są do sprzedania w *każdym czasie* za przystępną cenę, w całości, albo w rozdziale na dziesięć równych części, *bez pośrednictwa osób trzecich.*— Bliższa informacyja w redakcyi Tygodnia.

Za pozwoleniem miejscowej władzy gimnazyjalnej, od dnia 3 (15) sierpnia r. b. przyjmuję na **STÓŁ i STANCYJE** uczniów gimnazyjum w mieszkaniu mojem w m. Piotrkowie, przy alei Aleksandryjskiej, w domu W. Kamockiego — wejście z bramy po prawej stronie, na parterze.
(3—3) **Felicyja Ochocka.**

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
A. WAJSA
W PIOTRKOWIE.

Niniejszem mam honor zawiadomić JWW. i WW. Panów, że z dniem 10 lipca r. b., w domu W. Michaleckiego przy ulicy Petrokowskiej, otworzyłem Magazyn ubiorów męzkich, i przyjmuję wszelkie obstalunki z materyjałów krajowych i zagranicznych, bądź to własnych w najlepszych gatunkach, bądź to powierzonych mi przez JWW. i WW. Panów. Roboty wykonywam z wszelką starannością i po cenach przystępnych, a mianowicie:

Garnitury kortowe . . . od rs. 20.
Garnitury czarne . . . od rs. 23.
Mundury uczniowskie z tomaszowskiego sukna . od rs. 9.
Mundury uczniowskie z sukna Fidlera i Rephana . od rs. 10.
Palta zimowe z białostockiego kortu . . od rs. 23.

Nadto przyjmuję wszelkie suknie męzkie tak do reperacyi, jako też do odprasowania i odnowienia. — Sprzedaję również wszelkiego rodzaju i gatunku bieliznę, jako to: białe i kolorowe koszule, gatki, skarpetki, kołnierzyki, mankiety i krawaty warszawskie; nadto **czapki** warszawskie uczniowskie i cywilne; z sukna tomaszowskiego po kop. 72, z sukna Fidlera i Rephana po kop. 85.
Wszelkie wreszcie roboty i zamówienia wykonywam jak najakuratniej i na czas oznaczony.
(3—2) **A. Wajs.**

Nowe-Miasto nad Pilicą
WODOLECZNICA
(gub. Piotrkowska, pow. Rawski),
Zakład Przyrodoleczniczy.

Kąpiele zimne, ciepłe, parowe. balsamiczne i rzeczne. Najnowsze i najkompletniejsze przyrządy do leczenia zimnowodnego. Gimnastyka, ścieśnione powietrze, elektryczność, kumys, wody mineralne, (specyjalne urządzenie dla dostarczania mleka prosto od krów). W zakładzie 100 pokojów z pościelą, obszerny apartament gościnny z fortepijanem i bilardem, dwóch stałych lekarzy w zakładzie, restauracyja z bufetem starannie urządzona, dyjetetyczne stołowanie chorych *pod bezpośrednim dozorem* lekarzy, czytelnia dzienników i książek, w miesiącach letnich doborowa orkiestra, poczta w zakładzie, stacyja telegraficzna o cztery godziny drogi. Od połowy maja codzienna osobowa komunikacyja wygodnemi karetami zakładowemi bezpośrednio z Warszawą.

Zakład pod każdym względem znacznie udogodniony i skompletowany, leczy przeważnie i najskuteczniéj choroby nerwowe, katary wogóle, a szczególniéj żołądka, kiszek i macicy; bezpłodność, niedokrwistość, choroby zakaźne i ogólne osłabienia.

Zakład przyjmuje chorych od dnia 25 kwietnia, przeważnie internów, w wyjątkowych razach eksternów. Wiele wygodnych familijnych mieszkań w mieście, dogodne warunki letniego pobytu. Osoby życzące leczyć się w zakładzie, lepiéj zrobią, porozumiewając się z zarządem wcześnie, dla uniknienia zwłok i niedogodności.

Całkowite utrzymanie , licząc w to: mieszkanie, stół, leczenie, kąpiele, usługę, wynosi dziennie od 2 do 4 rubli, niezamożni i biedni przyjmowani są za zniżone ceny lub bezpłatnie—liczba takich miejsc ograniczona. Konieczne uprzednio listowne porozumienie się i świadectwo niezamożności lub ubóstwa, wydane przez władzę lub lekarzów.

Szczegółowych objaśnień udziela zarząd zakładu, lub apteka p. **Kucharzewskiego w Warszawie. Senatorska, Nr. 480.**
(12—8) **D-r Pawiński. D-r Bieliński.**

STANCYJA dla panienek tak z progimnazyjum, jako też i od W-ej Krzywickiej, z udzielaniem korepetycyj lub bez takowych. Wiadomość w domu Marszyckiego Nr. 40, ulica Odeska (Rokszyckie przed.).
(3—3) **Krasnodębska.**

Jest do wypożyczenia summa
Rs. 2000
lub mniej, na hipotokę domu w Piotrkowie,. Bliższa wiadomość w księgarni L. Chodźki. (3—3)

ZGUBA.

Pierścień złoty jest do oddania w redakcyi „Tygodnia“ za stosownem udowodnieniem własności i tożsamości osoby właściciela.

Do dzisiejszego numeru dołącza się ciąg dalszy (arkusz 8) powieści Ernesta Daudet'a p. t. „*Na zgubnej drodze*“.

Дозволено цензурою.

Nakład i druk L. Chodźki w Piotrkowie.

Redaktor i wydawca Antoni Porębski.